

Dr hab. Leszek Zwierzyński, prof. UŚ

Instytut Polonistyki

Wydział Humanistyczny

Uniwersytet Śląski w Katowicach

### Ocena rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Nowak

pt. *Bóg – szatan – zło. W kręgu byronicznych fascynacji Juliusza Słowackiego*, napisanej  
pod opieką naukową prof. UAM dr hab. Aliny Borkowskiej-Rychlewskiej

Dysertacja doktorska mgr Małgorzaty Nowak pt. *Bóg – szatan – zło. W kręgu byronicznych fascynacji Juliusza Słowackiego* stanowi niezwykle ambitną, twórczą i ciekawą propozycję badawczą. Elementy tematyczne tejże rozprawy bywały oczywiście niejednokrotnie przedmiotem rozważań filologów, ale Doktorantka bada je inaczej, oryginalnie, nowocześnie, pogłębiając i właściwie na nowo formułując ich obraz – szczególnie owego niezwykle intertekstualnego dziania się, twórczego dialogu z poezją Byrona, które współtworzy szereg tekstów Słowackiego. P. Magdalena Nowak już we wstępie określa bardzo precyzyjnie przedmiot badań i główne linie badawcze swojej dysertacji (a także metodologiczne jej podstawy i aspekt „translatologiczny”). Poddaje lekturze wybrane utwory twórcy *Samuela Zborowskiego*, ale i tak stanowi to ogromny i skomplikowany materiał badawczy. **Dodajmy już tu, że podjęte zadanie zostało wykonane bardzo dobrze, w wielu momentach wręcz znakomicie; a także – co ważne – ciekawie.**

Pierwszy rozdział obejmuje badaniami powieści poetyckie Słowackiego: *Jana Bieleckiego*, *Araba* i *Lambra*. Czytając *Jana Bieleckiego* Doktorantka szczegółowo analizuje wszystkie istotne aspekty historii bohatera, zestawiając go z byronowskimi wzorcami (wykorzystując tu zarówno porównanie fizjonomii, zachowań postaci, jak i budowli, strojów). Wskazuje podobieństwa, a także różnice Bieleckiego i klasycznych postaci twórcy *Giaura*. Znakomicie opisuje dzianie się zła (jego rozwój), cały czas wydarzającego się w świecie ludzkim, społecznym (krzywda, honor, zemsta, aż po profanację *sacrum* – bunt metafizyczny Anny). Wydobywa instrumentalność zła dziejącego się w przestrzeni ludzkich relacji. Badaczka celnie dookreśla też wymiar historyczny zdarzeń – zdrada Bieleckiego stwarza rysę, wyrwę w potężnym jeszcze bycie ojczyzny. Właściwie wszystko, co istotne, zostało tu opisane. (W ewentualnej wersji książkowej warto dodać negatywny, byronowski rys, który pojawia się w sylwetce samego narratora na początku analizowanej powieści poetyckiej).

Następna część jest próbą opisanego zła ekstremalnego, które spotykamy w *Arabie*. P. Małgorzata Nowak, analizując precyzyjnie sam utwór, podąża w swej wyprawie badawczej nieco okężnie (ale tak tu chyba trzeba), zderzając swoją interpretację z podstawowymi, kanonicznymi odczytaniem tejże powieści poetyckiej (Kleiner, Treugutt), subtelnie ukazując niepełność, nieprecyzyjność, czy wręcz nietrafność kolejnych negatywnych lektur *Araba*. Pozwala to Doktorantce niewątpliwie uściślić sylwetkę bohatera, a także kształt zła w utworze. Zestawia zło w *Arabie* ze znanymi wzorcami nie tylko w poezji Byrona, lecz również w powieści de Sade'a, ukazując odmiennosc, inność obrazu zła bohatera Słowackiego. Trafne wydaje się także sięgnięcie do Miliona, gdyż z jednej strony osadza wzorec Byrona w szerszej tradycji (jako jeden z możliwych, a nie jedyny model), z drugiej włącza swe rozważania w nurt dyskusji o złu w przestrzeni metafizycznej. Wykorzystując celne ujęcia Tischnera i Brzozowskiego, dociera do ciekawego i sensownego modelu zła w *Arabie* – zła metafizycznego, choć zamkniętego w płaszczyźnie ziemskiej. Ważne tu są także drobne, lecz trafne obserwacje o związkach zła w poezji Słowackiego z płaszczyzną poznania. Przy okazji Badaczka pięknie „rehabilituje” powieści poetyckie autora *Króla-Ducha*, ukazując ich oryginalność, wartość artystyczną i ideową.

Niewątpliwie wzbudza podziw bardzo dokładne (zgodne z deklaracją wstępu) czytanie i analiza skomplikowanego tekstu *Lambra*, ukazujące inną, bardziej złożoną postać zła, stworzoną przez poetę w tej późnej powieści poetyckiej. Precyzyjne i wyobraźniowo trafne są tu analizy krajobrazu, uwzględniające obecny w nich fundament żywiołów, a także – szczególnie – przestrzeni wewnętrznych bohaterów utworu. Doktorantka czyta dokładnie obrazy Lambra (oblicze, mimikę, gesty), a także psychikę, słowa, wizje. Tu po raz kolejny przekonująco zestawia obrazy poetyckie Słowackiego z poezją Byrona (i jej odczytaniem), Miliona, dostrzegając nie tylko podobieństwa, lecz także odmiennosc, oryginalność wyobraźni Słowackiego. Takie nowe odczytanie powieści poetyckich drugiego Wieszcza (obecne już częściowo w niektórych pracach młodych badaczy), wydobywające ich wartość artystyczną i oryginalność kreacji świata wewnętrznego, wydaje się dokonaniem niezwykle ważnym, istotną wartością dysertacji Małgorzaty Nowak.

Tych cennych dokonań (szczegółowych) jest sporo: opisanie metaforyki wewnętrznego świata bohatera, analizy przestrzeni lustrzanych (w wydaniu książkowym warto tu uwzględnić referat Marii Janion, opublikowany w legendarnej książce *Słowacki mistyczny*). O pewne aspekty interpretacji można by się spierać (analiza porównawcza czerwonej ręki jako oderwanego obrazu), ale nie to jest rolą recenzji; analizy przeprowadzane są precyzyjnie, zgodnie z tekstem. Właściwie niejaki sprzeciw wywołuje jedynie powtórzone

(w pewnym przekształceniu) nieszczęsne, złośliwe zdanie Mickiewicza o poezji Słowackiego jako pięknym kościele bez Boga; nietrafne nie tylko względem *Lambra*, lecz także całej, znakomitej interpretacji Doktorantki. W dysertacji wyraźnie opisano świat tego utworu jako rzeczywistość złożoną, bogatą, nie tylko psychologicznie, lecz również metafizycznie (oczywiście z widocznym, negatywnym nacechowaniem). Wprawdzie dzieje się to głównie we wnętrzu bohaterów (na nim skupia się poeta w tej fazie twórczości), ale nie jest z tego powodu – jak dowodnie ukazuje Doktorantka – mniej prawdziwe. Ciekawa jest końcowa próba określenia konstrukcji bohatera i kształtu zła w rozwoju poezji Słowackiego.

Człowiek wobec natury, własnego wnętrza i Boga, tak można określić kontur lektury *Kordiana* p. Małgorzaty Nowak. A zło postrzega tu jako bezsens „ja” i świata. Ale całość odczytania dramatu jest w doktoracie oczywiście pełniejsza i bardziej złożona (interesujące analizy pejzaży). Sam tytuł kolejnego podrozdziału (*Gra o tron*) mówi, jako metafora, nie tylko o konstytuującej się w Królestwie despotycznej władzy carskiej, lecz także o grze toczącej się o Boski ład i sens świata. Porządek, którego sens trudno odnaleźć nie tylko bohaterowi zanurzonemu w destrukcyjnym chaosie historii, lecz także – czytelnikowi. Doktorantka analizuje te zagmatwane sploty utworu w kontekście *Kaina* i *Manfreda* Byrona, ukazujących poczucie bezsensu bohaterów w zetknięciu ze światem. Te analizy obejmujące nie tylko samo zło (jego kształty), lecz cały porządek świata i życia bohatera, są przeprowadzone dokładnie i przekonująco (co w przypadku *Kordiana*, dramatu ironicznie zwichrowanego, niełatwe). Można by się o te czy inne wnioski trochę spierać (zestawienie cara z Ablem w boskiej historii), ale zasadniczo jako całość jest to dobre. Warto może było jedynie (myślę tu o wydaniu książki) uwzględnić to, co się w głębi utworu wydarza na poziomie mitycznym – mit adamicki, jako podstawowa chrześcijańska matryca świata i dziejów, zostaje w dramacie zastąpiony (przynajmniej w obrazie danym bohaterowi i czytelnikowi) mitem tragicznym. Badaczka przywołuje przecież *Symbolikę zła* Ricoeura, która dokonuje podstawowej klasyfikacji mitów zła, warto więc może ją wykorzystać jako matrycę spajającą poszczególne obserwacje *Kordiana*.

W następnej, kończącej ten rozdział, części, Małgorzata Nowak czyta *Kordiana* (i *Kaina*!) w perspektywie metafizycznego zła – spotkania z szatanem. Wiele aspektów tego oglądu metafizyczno-psychologicznego bytu zła w dramacie zostaje bardzo ciekawie zinterpretowane. Co niełatwe – nie tylko sensory są tu gęste i splątane, ale świat *Kordiana* okazuje się wieloprzestrzenny i pozbawiony jednoznacznych koordynat metafizycznych i teologicznych (ironiczny skos opisany przez Jarosława Ławskiego). Doktorantka stara się to nieco uporządkować, co zasadniczo się udaje. Może trochę ujednoznacznia scenę przed

komnatą cara; wydobywa z całej sieci groteskowych obrazów jeden (węża) i ładnie go (biblijnie) odczytuje, ale jest on przecież tylko elementem wieloznacznej, groteskowej gry sensów, ze wspomnianą ironiczną ramą. Wydaje się, że jako kontrapunkt warto tu jednak przywołać dzieje Mickiewiczowego Konrada, które wskazują inność ironicznej historii Kordiana (będącego właściwie bez wyjścia w pułapce ironicznych odbić), ale zarazem wskazują, że to nie szatan powstrzymuje Kordiana przed tyranobójstwem (podobieństwo tej sceny do zakończenia Wielkiej Improwizacji). Bardzo dobre są natomiast analizy Szatana w domu obłąkanych i relacji z nim Kordiana.

W rozdziale o *Horsztyńskim* Doktorantka ukazuje wyraziste przesunięcie centrum pisarskiego Słowackiego – Szczęsny jest uwikłany w historię, ale biernie; istotne jest jego wnętrze. Grane szaleństwo, jak wskazuje Badaczka, pozwala unikać wyboru politycznego (ojciec / ojczyzna), ale także skupić się na zgłębianiu swej tożsamości. Jak wynika z analiz, Bóg istnieje w dramacie raczej jako kres, granica, a nie osobowe Ty. Ważniejsze jest pytanie o jakieś dalsze „ja”, jego przedłużenie w wymiarze metafizycznym. Zarysowaniu tego dalszego, innego „ja” służy znów trafne zestawienie z *Manfredem* Byrona. Formą wywikłania się z nici historii, zachowania stanu zawieszenia, są próby – zdawanie się na los. To bywało już opisywane, ale Doktorantka odczytuje je po swojemu. Rozmowa Szczęsnego z Amelią (próba ze stokrotką) staje się też punktem zaczepienia analizy roli miłości kazirodczej między nimi (możliwość) i w *Manfredzie*, gdzie stała się czymś realnym. Badaczka podejmuje próbę wyjaśnienia tego tematu na płaszczyźnie mitycznej.

Dokonywane dalej odczytanie *Manfreda* Byrona z figurą człowieka-boga w centrum jest niewątpliwie ciekawe i porusza ważną dla romantyków sferę zdarzeń, problemów i idei. Istotną także dla Słowackiego, chociaż tak, jak zostało to zaprezentowane przez p. Małgorzatę Nowak (zestawienie z Bogiem Starego Testamentu jako modelem) nie do końca jest chyba trafne. Nawet Hetman jest tylko karykaturą Jahwe, a Szczęsny to raczej figuralnie (jak w pewnej chwili Badaczka zauważa) „syn Boży”. Zresztą sama śmierć Hetmana, jak to ukazał Jarosław Ławski, to Pasja Chrystusa. Ukazywanie pozytywnych stron Jahwe jako odpowiednika pozytywnych mgnień w obrazie Hetmana (wspomnienie z dzieciństwa) nie wydaje się trafne. Nie taki jest Jahwe w całości Starego Testamentu, a Hetman – słaby metafizycznie – stoi po stronie mroku, negatywności. Jeżeli zestawimy obrazy poetyckie gięcia sztaby żelaza (słowa Szczęsnego) i Boga brodenie we krwi (sformułowanie Doktorantki), są one wyobraźniowo odmienne. Oczywiście w pewnym stopniu jest to sprawa interpretacji, ale prawa wyobraźni są jednak czymś obiektywnym. Znakomite i ciekawe są

natomiast analizy przemiany (teatru przemiany), którą odgrywa Szczęsny w kręgu sługusów Hetmana i roli Nieznajomego. To zostało dobrze zrobione.

W dalszej części tego rozdziału („Jestem tym, którego nie ma”) Doktorantka włącza w swe badania postać Horsztyńskiego, zestawiając go z Biblijną postacią cierpiącego sprawiedliwego – Hioba. P. Małgorzata Nowak (wykorzystując także dokonania Poprzedników) wydobywa całą skomplikowaną sieć powiązań (i napięć) psychologicznych, egzystencjalnych i metafizycznych, tworzących niezwykle dzianie się dramatu. Analizy Doktorantki są tu precyzyjne i przekonujące, rysują wyraziście życie Horsztyńskiego (i Szczęsnego), historię i konkretne wydarzenia dramatu. Ukazują zarazem inną wielkość Szczęsnego i wagę jego prób dociekania tożsamości i sensu życia.

Ostatni rozdział dysertacji wypełnia odczytanie Bosko-szatańskiej problematyki w późnej, genezyjskiej poezji Słowackiego. Doktorantka trafnie ukazuje odmienność tego świata od wcześniej analizowanego *Horsztyńskiego*. Inne kształty, inne skupianie się rzeczywistości. Interpretuje to wszystko trafnie, zgodnie z tradycją badawczą, lecz proponuje też istotne elementy własnej lektury. Odczytuje calderonowskie sylwetki bohaterów – ks. Marka, Kosakowskiego, Judyty, a poprzez to sens dramatu. Można z pewnością z niektórymi tezami spierać się, ale ponieważ to interpretacja (trafna, ciekawa, twórcza), wypunktuję te najciekawsze trafne konstatacje, zaznaczając tylko wątpliwości. Bardzo ważne jest opisanie nowej relacji tekstu genezyjskiego z Biblią i sferą sakralną. Opis całości dramatu jest może nieco spłaszczony (w sensie metafizycznym); warto tu przypomnieć znane odczytanie dramatów mistycznych Aliny Kowalczykowej, która ukazała, że sfera sakralna jest tu (w obrazach, wizjach bohaterów) wyraźnie nadrzędna, to ona kształtuje przebieg akcji. Ks. Marek, jako postać chrystomorficzna, kształtuje to, co się dzieje, działając zgodnie z planami Boskimi. Oczywiście stwierdzić trzeba, że Doktorantka zasadniczo bardzo dobrze i ciekawie ukazuje realność tego kształtowania przez ks. Marka zdarzeń. W jej lekturze widać niezwykle splatanie się i tkanie Bosko-ludzkiej historii. To wszystko bardzo ciekawie i dobrze analizowane, można się spierać jedynie o drobiazgi: ks. Marek nie walczy z Kosakowskim, wygania go jedynie (jako realne i metafizyczne zło) z sakralnej przestrzeni Baru. (Tu przy okazji szczegół, ale istotny: Doktorantka na końcu podrozdziału pisze o przypadkowości śmierci niewinnego Rabina. Nie jest to takie proste. Rabin wplątuje się w sieć zła, a jego śmierć jest wynikiem tragizmu sfery sakralnej; tego, że znak szatański Kosakowskiego, powodujący śmierć Rabina, okazuje się tożsamy z świętym symbolem wyśnionym przez ks. Marka.) Dodajmy, że to wszystko jest bardzo złożone, a p. Małgorzata Nowak koryguje swoje odczytanie nieco w toku rozwijanej interpretacji. Można się też spierać o odczytanie

szatańskości Kosakowskiego w dalszej akcji dramatu (III akt). Bohater mówi jedynie o możliwości szatańskich czynów (zdrady, zabójstwa – dalszego czynienia zła). Realnie, jako grzesznik, pokutuje ewangelicznie, wykonując trudną i niewdzięczną, lecz istotną etycznie i chwalebłą służbę przy zmarłych, jako „pachołek śmierci”. Badaczka zresztą dalej bardzo trafnie odczytuje postać Kosakowskiego, który wyskakuje poza statyczne role wyznaczone w dramacie. Nadinterpretacją (chyba nieuzasadnioną tekstem) jest stwierdzenie o samobójstwie Judyty (skądinąd otrzymujemy tu ciekawe interpretacje tej postaci). To sprzeczne z wizjami jej przyszłości obecnymi w dramacie. Judyta wraz z Kosakowskim (w obrazie jeźdźca z...) tworzy zresztą drugi istotny symbol finalny dramatu: pary stanowiącej nową sakralną dwuistotę. (Pierwszy centralny symbol to oczywiście wniebowstępujący ks. Marek-Chrystus, uzdrawiający Bar z Dżumy).

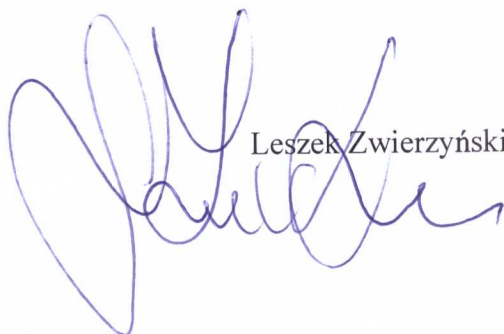
W ostatnich częściach pracy Doktorantka dokonuje interpretacji *Samuela Zborowskiego*, ostatniego dramatu Słowackiego. Precyzyjnie analizuje postać Lucyfera – jako osoby tego dramatu. Ciekawie odczytuje włączenie Lucyfera do genezyjskiego systemu, dzięki któremu powstaje w dramacie bardzo nietypowa jego postać - istoty wielowymiarowej, zmiennej, będącej duchem wiodącym w genezyjskim kosmosie. Badaczka stara się w swojej precyzyjnej interpretacji nie włączać się w schematyczne rozumienie genezyjskości. Koryguje znakomicie odczytanie Magdaleny Bizior „otchłani bukowej” jako zejścia do piekła, upadku. To wszystko dobre, ciekawe, twórcze. Można się wprawdzie spierać o znaczenie „zorzy purpurowej” – w liryce genezyjskiej i innych późnych utworach Słowackiego ma ona raczej pozytywne konotacje, oznacza najczęściej moment lub miejsce przejścia (*Do pastereczki, Jest najsmutniejsza godzina, Gdy noc głęboka, Król-Duch*). W *Samuelu* pojawia się, gdy Eolion i Dziewczyna (Atessa) docierają dzięki anamnezie na granicę ostatecznej przemiany (sakralnej, genezyjskiej). Oczywiście można o tym dyskutować, dalej badać. Natomiast nietrafne jest odczytanie ducha, który „przyrzucił się” do księcia, jako Samuela. Wskazuje na to sam tekst dramatu: słowa (i gesty) wypowiedane przez księcia wyraźnie wskazują, że uwiązał w nim duch Jana Zamojskiego, który ściał (kazał ściać) Samuela Zborowskiego. To Samuel zastąpił mu drogę, to Samuelowi nie udzielono spowiedzi, to on wędrował po morzach. To wszystko dokładnie (jako dzieje Samuela) zostaje opowiedziane na Sądzie w Akcie piątym. Są to oczywiście tylko elementy, sporne drobiazgi bardzo dobrej interpretacji p. Małgorzaty Nowak, która dalej znakomicie odczytuje finał dramatu, ujmując Lucyfera jako postać ekstremalną genezyjskich dziejów i punktu dojścia genezyjskiej drogi ewolucji. Interesująco zestawia finał ostatniego dramatu z *Księdzem Markiem*, odróżnia też Lucyfera Słowackiego od Byronowskiego Lucyfera z *Kaina*. Akt piąty *Samuela Zborowskiego* jest niezwykle

złożony, podatny na różne interpretacje; ta autorstwa p. Małgorzaty Nowak jest frapująca i przekonywująca. Cenna jest też próba scalenia psychicznej postawy bohaterów we wszystkich analizowanych utworach, wskazująca psychologiczną ciągłość w poezji Słowackiego. W zakończeniu otrzymujemy jeszcze inne ramowe ujęcie scalające: ogląd za pomocą soczewki Harolda Blooma. Wieńczy to znakomitą i oryginalną dysertację, wspaniałą lekturę poezji Słowackiego, wzbogacającą ją o nowe aspekty i interpretacyjne odkrycia.

**Podsumowując wywód, stwierdzam, że przedstawiana do oceny praca doktorska z naddatkiem spełnia wymogi określone w obowiązującej ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym, stanowiąc samodzielne, znakomite i oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.**

**Wnoszę przeto o dopuszczenie Pani mgr Małgorzaty Nowak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

Wnioskuje również o wyróżnienie dysertacji, a także skierowanie jej do druku, po dokonaniu zalecanych poprawek i prac redakcyjnych.



Leszek Zwierzyński

12 grudnia 2023 roku